

DZIENNIK ŁÓDZKI

Cena 5 zł

Łódź

poniedziałek

7 sierpnia

1950 r.

Rok VI

Nr 215

(1837)



Armia ludowa unicestwiła dywersję bakteriologiczną klikli Li-Syn-Mana

MOSKWA, 6.8. Agencja TASS donosi z Phenian, że prasa koreańska ogłasza znalezione przez armię ludową poufne dokumenty klikli Li Syn-Mana, demaskujące zbrodnicze plany podżegaczy wojennych.

Opublikowany został m. in. plan działalności dywersyjnej w Korei północnej na r. 1950, wykryty w III od działu wywiadu sztabu generalnego wojsk lądowych Li Syn-Mana. Plan ten przewidywał prowadzenie „tajnej wojny” przeciwko Korei północnej. Planowano utworzenie rozległej sieci szpiegowskiej w zakładach przemysłowych, transporcie, w instytucjach naukowych itd. Do służby szpiegowskiej miano werбовать chwytne elementy spośród ludności północno-koreańskiej, jak również wysłać do szczególnie ważnej roboty szpiegów z południa.

Przewidywano dalej powodowanie zniszczeń i podpałów, sabotaż ekonomiczny, stosowanie „dywersji bakteriologicznej”, podstępna propaganda itp. Klika Li Syn-Mana planowała też zamordowanie przywódców Ko-

reańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, szeregu oficerów Armii Ludowej, urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych, przywódców partyjnych, kierowników organizacji społecznych, najwybitniejszych działaczy, kultury.

Szczególnie barbarzyński charakter miał zamiar masowego unicestwienia ludu koreańskiego drogą zatrucia wodociągów i studzien oraz punktów zbiorowego żywienia.

Prasa koreańska podkreśla, że te zbrodnicze plany, których realizacja okazała się, na szczęście, niemożliwą, opracowane były niewątpliwie w myśl instrukcji imperialistów amerykańskich.

Zmierzały one do tego, by podważyć siłę ekonomiczną i jedność moralną koreańskiej republiki ludowo-demokratycznej oraz ułatwić rozpętanie krwawej wojny domowej.

Przez Paryż do Nicei Sztafety pokojowe we Francji

GENEWA, 6.8. — Z Paryża donoszą iż z okazji przybycia do Paryża w drodze na zjazd nicejski sztafety pokojowych młodzieży z Dunkierki, Cherbourg i in. miast odbył się w Paryżu uroczysty wieczór pod przewodnictwem deputowanego d'Astier de la Vigerie, na który przybył deputowany Duclos.

Witani burzliwą owacją, uczestnicy sztafety zajęli miejsca na specjalnej trybunie, po czym deputowany d'Astier w imieniu stałej komisji bojowników o wolność i pokój wygłosił przemówienie, w którym powitał akcję młodzieży w obronie pokoju, podkreślając doniosłość zjazdu nicejskiego.

Rzeka Naktong

już nie broni Amerykanów

LONDYN, 6.8. Jak donosi agencja Reutera z Tokio, sztab Mac Arthura ogłosił komunikat, że na wschód od Sandzhu nowy pułk wojsk północno-koreańskich przekroczył rzekę Naktong.

Wzdłuż całego frontu nieduże oddziały północno-koreańskie przenikały aż do pozycji amerykańskich i południowo-koreańskich. Toczą się zacięte walki.

W niedzielę przed południem dwa bataliony północno-koreańskie sforsowały rzekę Naktong na południe od Czangiong (35 km na północ od portu Masan). Wojska północno-koreańskie przeszły rzekę Naktong również, w punkcie położonym na wschód od Hyeopzeong.

MOSKWA, 6.8. Agencja TASS donosi z Phenian: 5 bm. wojska lu-

downe kontynuowały natarcie, zadając ciężkie straty piechocie i oddziałom zmotoryzowanym wojsk amerykańskich oraz wojskom lisymanowskim, stawiającym zacięty opór na z góry przygotowanych pozycjach obronnych.

Nieprzyjaciel w sposób barbarzyński bombarduje i ostrzeliwuje spokojne miasta i wsie Korei.

NOWY JORK, 6.8. Korespondent gazety „New York Times” podaje z Fusanu, że Amerykanie podejmują pilne kroki „celem zapewnienia bezpieczeństwa wewnętrznego w

Fusanie”. Zdaniem dowódców amerykańskich, do Fusanu przedostała się w ubiegłym tygodniu znaczna ilość emisariuszy z północnej Korei. Korespondent dodaje: „3 bm. w mieście rozpowszechniono ulotki, nawołujące ludność do powstania przeciwko marionetce Li Syn-Manowi oraz zaborcom amerykańskim”.

Ludzie, którzy zwalczyli dżumę

Uczeni radzieccy apelują do mikrobiologów amerykańskich

MOSKWA, 6.8. — Wybitni uczeni radzieccy wystosowali list do mikrobiologów amerykańskich, w którym stwierdzają, że w chwili obecnej świat broniący się przed dżumą przygotowują się gorą-

dy. List podpisali liczni mikrobiolodzy radzieccy, członkowie Akademii Nauk ZSRR — Pawłowski, Skriabin, Berezniakow oraz znakomita uczona radziecka Olga Lepieszynska, której ostatnie odkrycia spowodowały przewrót w biologii.

Cesarz japoński Hirohito, zbrodniarz wojenny Isi-Siro, japoński oraz niemieccy faszysty — bakteriologowie — piszą uczeni radzieccy — przyciągnęli do siebie obecnie przez imperialistów amerykańskich i pracują w instytucjach naukowych USA obok Was, mikrobiologów amerykańskich.

Uczeni radzieccy przypominają, że w pobliżu Waszyngtonu, w Camp Detrick mikrobiolodzy amerykańscy kontynuują pracę osławionego bakteriologicznego oddziału japońskiego nr 731. Przypominają oni również, że w Niemczech zachodnich za pieniądze amerykańskie i wg planów amerykańskich instytut bakteriologiczny im. Kocha oraz instytut biochemiczny w Tuebingen prowadzą przygotowania do wojny bakteriologicznej.

Uczonym radzieckim i nauce rosyjskiej — stwierdzają w dalszym ciągu autorzy listu — przyświecał zawsze wielki cel — szczęście ludzkości. W imię tego celu, w imię szczęścia ludzkości uczeni rosyjscy bez wahania składali w ofierze swe życie. W Indiach, Mandżurii i Mongolii walczyli przeciwko dżumie, członek Rosyjskiej Akademii Nauk — Daniel Zabolotny oraz liczne zastę-

Odszedłem, bo jestem zwolennikiem pokoju

BERLIN, 6.8. — Jak już podawaliśmy, kapral angielski John Waller i żołnierz amerykański Robert Natzkakula opuścili niedawno swe jednostki wojskowe w Niemczech zach. i przeszli na terytorium NRD, by zająć się pokojową pracą.

Przemawiając na konferencji prasowej w Berlinie, Waller oświadczył m. in.:

ODSZEDŁEM, PONIEWAŻ JESTEM ZWOLENNIKIEM POKOJU. Dopiero tutaj znalazłem wolność. Chcę walczyć o pokój nie tylko dla samego siebie i mojej ojczyzny, lecz i dla wszystkich innych ludzi, niezależnie od ich narodowości, którzy, podobnie jak ja, chcą pokoju i wolności dla narodów całej kuli ziemskiej. Od chwili wstąpienia do armii — od 4 stycznia 1948 r. — stałem się żołnierzem króla, przekształciłem się w narzędzie tzw. „socjalistycznego” rządu. Uczono mnie, abym wojował dla zniszczenia owoców pracy ludzkiej i dla mordowania ludzi. Padłem przede wszystkim ofiarą propagandy antyrosyjskiej, szerzonej przez dzienniki angielskie i amerykańskie. Dopiero po przybyciu do Niemiec, gdy zobaczyłem wszystkie zniszczenia i nie szczęścia spowodowane przez ostatnią wojnę, zacząłem pojmować prawdę. Rozmyślałem nocami nad tym wszystkim, czego nauczyłem się w armii, jak również myślałem o tym, co wypadnie mi zrobić, jeżeli wybuchnie nowa wojna.

Interesowałem się coraz więcej życiem Niemców, zwłaszcza w NRD. Zdobyszy pewną znajomość języka niemieckiego, zacząłem czytać dzienniki niemieckie i słuchać niemieckiego radia. Nie znajdowałem już prawdy w angielskiej i amerykańskiej prasie i radio.

Zrozumiałem, że w NRD i w wielu innych krajach tkwi nadzieja na długo trwały pokój na całym świecie.

„NA ZŁODZIEJU CZAPKA GORE”

Na 3-4 tygodnie przed Zielonymi Świątami — mówił dalej Waller — alianci zachodni w Berlinie byli w wielkim strachu. Bał się oni ogólnoniemieckiego złotu młodzieży. W oczekiwaniu staro wykopano rowy strzeleckie, zbudowano schrony i nawet utworono szereg punktów ognowych. Sztab generalny mocarstw zachodnich był ogarnięty paniką. Oficerowie dokonywali inspekcji urządzeń obronnych w Berlinie zach., by przekonać się o ich odporności na pociski.

W myśl wydanych rozkazów wszyscy żołnierze w sektorach zachodnich, nie pełniący służby, powinni byli pozostawać na swych pozycjach przy bra-

nie Brandenburskiej, by odeprzeć „atak” członków Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej. Gadanina o rzekomej groźbie ataku ze strony Wolnej Młodzieży Niemieckiej przechylona ostał się szale i wtedy postanowiłem wszystko rzucić, by

STAC SIĘ WOLNYM OBYWATELEM.

Wszystkim wiadomo jak upłynęły „atak” członków Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej. Gadanina o rzekomej groźbie ataku ze strony Wolnej Młodzieży Niemieckiej przechylona ostał się szale i wtedy postanowiłem wszystko rzucić, by

ROBERT NATZKAKULA

oświadczył, że służył w armii amerykańskiej od 1948 r., a od lipca 1949 r. znajdował się w Berlinie zachodnim, w armii okupacyjnej. My, młodzi żołnierze amerykańscy — powiedział Natzkakula — rozmawialiśmy często o sytuacji na wschodzie i na zachodzie. Wszyscy wiedzieliśmy czym jest wojna. Chcę pokoju i stwierdzam tutaj, że wielu kolegów w armii amerykańskiej, francuskiej i angielskiej myśli tak samo jak ja. Wychowywano nas jako żołnierzy dla nowej wojny, ale wojny nie chcemy. Wypowiadam się za pokojem i przeciwko bezmyślnemu niszczeniu istnień ludzkich w nowej wojnie światowej.

Z kolei Natzkakula podkreślił, że przekonał się o obłudnym charakterze tego, co mówili oficerowie amerykańscy o demokracji i wolności w Ameryce i w Niemczech zachodnich.

Po spełnieniu roku w Berlinie i po odbyciu rozmów z wielu mieszkańcami sektora wschodniego i sektora amerykańskiego — powiedział Amerykanin — zrozumiałem, że w sektorze wschodnim wiele się pracuje i buduje w przeciwnieństwie do sektorów zachodnich. Pragnę walczyć o pokój, przeszedłem do sektora wschodniego.

K. P. Francji piętnuje stanowisko delegacji francuskiej na Radzie Bezpieczeństwa

GENEWA, 6.8. — Z Paryża donoszą, że Biuro Polityczne KP Francji ogłosiło komunikat, w którym potępia postawę rządu francuskiego, którego delegat zajął w Radzie Bezpieczeństwa stanowisko dogodne dla agresorów amerykańskich.

Biuro polityczne piętnuje wystąpienie francuskiego statku wojennego „La Grandiere” do portu koreańskiego Fusan.

Biuro polityczne wzywa wszystkich ludzi pracy do jedności w walce o:

- 1) Wycofanie statku „La Grandiere” z Korei.
- 2) Zakaz wysyłania żołnierzy francuskich na Koreę.

„Victoria” i „Biały Kamień” przodują

WALBRZYCH, 6.8. Koksownie dolnośląskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego wykonały w lipcu br. plan produkcyjny w 101 proc. Najlepszy wynik osiągnęły koksownie „Victoria” i „Biały Kamień”.

Na sukces koksowni dolnośląskich złożyły się wysiłki załóg w realizacji Czynu Lipcowego i rozwój ruchu współzawodnictwa pracy, obejmującego większość załóg.

3) Potępienie agresorów amerykańskich.

Biuro polityczne wzywa Francuzki i Francuzów do napiętnowania barbarzyńskich bombardowań, dokonywanych na Korei.

Biuro polityczne wzywa do wzmocnienia Akcji Sztokholmskiej.

Komunikat biura politycznego podkreśla doniosłość walki przeciw planowi Schumana, który poświęca interesy Francji wymogom amerykańskiej polityki wojennej.

Angielski Foreign Office chce wrócić na Wschód

NOWY JORK, 6.8. — Publicysta Johannes Steel pisze w „Daily Compass”, że w angielskim ministerstwie spraw zagranicznych przeważa opinia, iż w najbliższej przyszłości Stany Zjednoczone będą zajęte wydarzeniami koreańskimi, co w znacznym stopniu osłabi ich działalność polityczną, militarną i ekonomiczną na Bliskim i Środkowym Wschodzie. W ten sposób, zdaniem ekspertów Foreign Office „Wielka Brytania uzyskuje możliwość przywrócenia swej dawnej pozycji w tej strefie. Właśnie wobec tego rząd angielski nie zamierza podejmować poważniejszych kroków dla poparcia Stanów Zjednoczonych w Korei.

W drodze do Chin

Załoga m/s „Warta” nawiązała kontakt z marynarzami radzieckimi i robotnikami belgijskimi

GDYNIA, 6.8. Załoga m/s „Warta” który znajduje się w drodze do Chin Ludowych, podczas postoju w Antwerpii nawiązała szereg kontaktów z robotnikami portowymi Belgii, zorganizo-

Podczas postoju w porcie marynarsze podejmowali na statku polskim robotników belgijskich. Na specjalnym pokazie filmowym i odczycie, zorganizowanym przez marynarzy, robotnicy belgijscy zapoznali się z zagadnieniami odbudowy zniszczeń wojennych i rozwoju gospodarczego Polski.

Załoga m/s „Warta” nawiązała również serdeczne stosunki z mary-

narzami radzieckiego statku m/s „Istra”, znajdującym się w Antwerpii. Po złożeniu wizyty przez delegację radzieckiego statku, 30-osobowa delegacja załogi m/s „Warta” rewizytowała statek radziecki, na którego pokładzie rozegrano mecz siatkówki, a następnie wyświetlano dla załóg filmy radzieckie i polskie.

Obecnie m/s „Warta” znajduje się w dalszej drodze do Chin Ludowych.

Przełom w lecznictwie pracowniczym

Wszelkierne ochrona zdrowia mas pracujących jest jednym z głównych postulatów Polskiej Ludowej. Pomimo zniszczeń wojennych i pozostawionych przez ustrój kapitalistyczny zaniedbań — lecznictwo nasze ma wiele osiągnąć. O zrozumieniu naszego rządu dla zagadnień ochrony zdrowia mas pracujących świadczy cyfra: wydatki na lecznictwo stanowią 1/5 dochodu narodowego, przeznaczony na cele konsumpcyjne. W roku bieżącym wydatki te wyniosły 40 miliardów zł, przy czym chorzy otrzymują 53 miliony leków wartości 8 miliardów zł.

Przy znacznym jednak postępie lecznictwa, przy jego niewątpliwych osiągnięciach, polska służba zdrowia nie była dotąd w stanie zaspokoić wciąż wzrastających potrzeb społeczeństwa. Główną przeszkodą w spełnieniu zadań naszego lecznictwa była jego wielotorowość, która poważnie utrudniała właściwe wykorzystanie kadr lekarskich i pomocniczych, oraz urządzeń leczniczych. I tak np. szpitale znajdowały się dotychczas pod opieką samorządów, ubezpieczalni społecznej, i innych resortów. Przy tym gospodarzom niemożliwe było stosowanie jednolitej polityki.

Ustawa sejmowa z dnia 20 lipca br. o powołaniu Zakładu Lecznictwa Pracowniczego stwarza możliwości wszechstronnego rozwoju ochrony zdrowia mas pracujących. Zakład lecznictwa pracowniczego, skupiając w swym ręku wszystkie środki dla zaspokojenia potrzeb leczniczych klasy robotniczej, jakim rozporządza państwo, obejmuje całkowitą opiekę nad zdrowiem mas pracujących. Koordynacja służby zdrowia w jednym ręku pozwoli na rozbudowę i udoskonalenie lecznictwa pracowniczego.

Organizacja zakładu lecznictwa pracowniczego jest trójstopniowa. Podstawową jednostką terenową administracji lecznictwa pracowniczego jest oddział obwodowy ZLP, który dysponuje wszystkimi rozporządzalnymi środkami i urządzeniami leczniczymi w danym powiecie, obejmuje on więc przychodnię, lecznice ogólne i specjalistyczne, dentystryczne, apteki itd.

Następnym szczeblem administracji lecznictwa pracowniczego jest oddział wojewódzki ZLP, jednostka kontrolująca i zarządzająca zakładami leczniczymi o zasięgu wojewódzkim lub ogólnokrajowym, jak sanatoria, prewentoria, zakłady

psychiatryczne, szpitale i centralne poradnie wojewódzkie, kliniki uniwersyteckie itd.

Jednostka nadrzędna — centrala ZLP z siedzibą w Warszawie planuje w skali ogólnokrajowej działalność usługową i finansowo-gospodarczą zakładu lecznictwa pracowniczego.

Szczególny nacisk kładzie ZLP na zagadnienie lecznictwa przemysłowego. Do niedawna na porządku dziennym były, niestety, zjawiska, że zakład posiadający 200 pracowników posiadał lekarza, pod-

czas gdy pozbawiony był go zakład zatrudniający 1000 i więcej robotników. Obecnie w rozpatrywaniu tego problemu zachowana jest bezwzględna sprawiedliwość. Placówki opieki lekarskiej przewidziane są w każdym zakładzie pracy. Rodzaj jej uzależniony jest od ilości pracowników, od wpływu danej pracy na zdrowie, od odległości zakładu od miasta. Dla wielkich ośrodków przemysłowych pomyślane są oddziały sanitarno-lecznicze, zapewniające swym pracownikom wszechstronne, a także kliniczne leczenie.

Dla rodzin pracowniczych, dla po zostającej części ludności uprawniającej do korzystania z bezpłatnych świadczeń społecznych powstają dzielnicowe ośrodki zdrowia, czynne 12 godzin na dobę. Dzięki możliwości leczenia się ludzi pracujących we własnych zakładach pracy, zasięgnięciu porady lekarskiej w ośrodku zdrowia nie będzie już związane z udręką całodziennego wysiadywania w poczekalni. Lecznictwo oprze się nareszcie na profilaktyce, która jest najlepszą bronią w walce o zdrowe społeczeństwo.

F. M.

Nie przeszkodziła zła pogoda

Bałuty wybierały delegatów

Na Bałutach w ośmiu punktach jednocześnie odbyły się 5 bm. zebrania wyborcze kandydatów na Kongres Polskiego Komitetu Obronców Pokoju, który odbędzie się 1 września br. w Warszawie.

Odwiedzamy blok 597. Zebranie jest w maleńkim mieszkanku przewodniczącego komitetu blokowego Stanisława Wojciechowskiego. Zarówno on, jak i jego żona przyjmują go gospodarz napywających na zebranie. Znalazły się nawet domowe ciasteczka na stole. Przybyło 30 osób, w tym 6 kobiet.

— Dużo było kłopotów z zawiadaniem mieszkanków bloku, bo mają jest chory i nie mógł sam dać rady.

Zdążyliśmy jednak. Zastąpiłam męża i sama porzoniłam zaproszenia — zwierza się gospodyni.

— Myśleliśmy, że zebranie urzędymy na podwórku. Niestety padał deszcz, więc choć mało miejsca, zaprosiliśmy wszystkich do mieszkania. Walka o pokój to zbyt ważna sprawa, by przeszkodzić w niej mogła zła pogoda — mówi Wojciechowska.

Zarówno przewodniczący bloku jak i jego zastępca Stefan Jóźwiak, to starzy aktywiści w walce o pokój. Zbiórali już podpisy pod Apellem Sztokholmskim, dziś, kierując akcją wyborczą na terenie swojego bloku, przekazują doświadczenia i zapadł do pracy, pozostałym mieszkańcom.

Padają słowa proste, lecz pełne wiarę. Wszyscy obecni, to przedstawiciele robotniczych Bałut. Tu nie chodzi o formę wypowiedzi, ważną jest ich treść, świadcząca jasno, że rozumieją po co przyszli.

W wyniku zebrania wybrano trzech delegatów: bezpartyjni Stefan Fornalczyk i Izidor Ossowski i członek PZPR Roch Wojdyła. Wszyscy trzej pracują w fabrykach łódzkich.

Zebranie zakończyło się samorzutnie uchwaloną rezolucją, w której obecni dali wyraz zarówno gorącemu pragnieniu pokoju, jak i woli udziału w walce dla jego utrwalania.

Powoli zaczęli się rozchodzić. Pozostała grupka kilku osób i długo jeszcze radziła o swoich osiągnięciach w fabryce, domu, o kłopotach i niedociąganiach, o tym, jak zaradzić złu. Jak przekonano czynami tych, co stojąc jeszcze z boku patrzy biernie na rozwijający się ruch obrońców pokoju.

— Nie bójcie się. Przekonamy wszystkich. Za miesiąc, za dwa, przyjdzie nas tu na zebranie tyłu, że choć byście z serca chcieli, to nie pomieścicie ich w naszym mieszkaniu — mówi jedna z kobiet odchodząc.

Mały odcinek pracy, mała grupa ludzi, a jednak stanowiąca jedno z drobnych ogniw światowego ruchu obrońców pokoju, który rośnie z dnia na dzień.

Zebrania wyborcze w Łodzi rozpoczęły się w pierwszych dniach sierpnia. 1 bm. było ich cztery, następnego dnia — 6, później — 8, — 22, — 30, 6 sierpnia blisko pięćdziesiąt a będzie ich coraz więcej.

Sobota przeszła pod znakiem wyborów na Bałutach. Inne dzielnice też nie próżniały. Napływają meldunki i z województwa. Pięknymi wynikami po sześciu dniach może już dziś Tomaszów i kutnowskie.

Wybory blokowe i powiatowe kończą się 15 bm.

Natychmiast położyć kres agresji

Żądanie młodzieży, zrzeszonej w ŚFMD

WARSZAWA, 6. 8. — Zarząd Główny ZMP otrzymał od sekretariatu ŚFMD list, skierowany do wszystkich organizacji członkowskich, w którym m. in. czytamy:

„Agresja amerykańskich imperialistów przeciwko Korei, amerykańska interwencja na Formozie i w Wietnamie wykazują jasno, że amerykańscy imperialiści i ich wspólnicy weszli na drogę bezpośredniej, zbrojnej agresji”.

Sekretariat ŚFMD wzywa całą demokratyczną młodzież świata, by żądała natychmiastowego położenia kresu agresji amerykańskiej i wycofania sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych. Wzywa on również do wzięcia wszystkich sił, celem wzmocnienia akcji pomocy dla młodzieży koreańskiej, by wykazać jej, że sympatia całej demokratycznej młodzieży świata jest po jej stronie w jej sprawiedliwej walce z najeźdźcą — amerykańskimi imperialistami.

Niezależnie od tego ŚFMD wzywa organizacje członkowskie, aby przy-

gotowywały się już do II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, jak również poleca tworzenie nowych sekcji młodzieżowych dla organizacyjnego wzmocnienia światowego ruchu obrońców pokoju.

Wyprzedaż mienia narodowego przez rząd titowski

SOFIA, 6. 8. — Jak donosi dziennik „Robotnicze Dzielce” z dnia 2 bm. — rząd titowski zawarł ostatnią umowę z amerykańską firmą — trusem „Continental Suplaying Corporation”. Na mocy tej umowy Amerykanie mają prawo prowadzić prace badawcze w dolinie rzeki Drawy i w rejonie Vrszac — Velika Grada.

Prognoza pogody

W północno-wschodniej części Polski pochmurno i deszcz, natomiast w południowo-zachodniej zachmurzenie zmienne z możliwością przelotnych opadów. Temperatura od 15 st. na północy do 22 st. na południu kraju. Na północy silne i porywy, na południu umiarkowane, na pozostałym zaś obszarze dość silne wiatry z kierunków północno-zachodnich i zachodnich.

WACŁAW RZEZACZ

Ślepa uliczka

Przekład H. Gruszczyńskiej-Dubowej (38)

Dla kogo — pytał namiętnie tłum dawno rozpięzłego, i o mało nie spadł z roweru, którego pedały naciskał z pasją — dla kogo produkują ci głupcy, skoro pozbawili robotników zarobku, a razem z nimi zubożyli i wielu innych, uzależnionych od płac robotniczych. Podcinają gałąź, na której siedzą, sądząc, że ich nie może ogarnąć powódź, przez nich samych spowodowana, podrywają dosłownie własne gardła zamykając oczy przed rzeczywistością. Ta świadomość pociesza. Kapitalizm odegrał swoją rolę, nie potrafi prowadzić, tylko wykorzystywać, i jest obowiązkiem klasy robotniczej przyspieszyć jego nieunikniony rozkład i zakończyć swoje cierpienia.

Deszcz, który przemoczył jego lekką marynarkę, nie uspokoił szalonego uniesienia Henryka. Jechał, jakby prowadził szeregi robotnicze do ostatniego szturm, którego żadna moc nie powstrzyma.

Auto, które go minęło w pełnym biegu, opryskało go błotem z kałuż rozlanych na szosie. Dranie. Wszyscy jesteście skazani na zatrucie. Rozszerza się to jak zaraza. Ta fabryczka Gromusów, która jest zaledwie atomem we wszechświecie przemysłu, odbija mniej więcej to, co nim wstrząsa. Taż sama produkcja w dziale zabawkarskim, a na bramie zegar kontrolny obowiązujący wszystkich. Praca na skład i pewnego dnia wstrzymanie produkcji, wypowiedzenie umowy zbiorowej i ogólne wypowiedzenie. Dobrze, że młody zastąpił starego, bo nawet na tak małym odcinku ogólnowiatowej walki trzeba, aby sprawy stały na ostrzu miecza. I w miejscu swoich rozmyślań, gdzie nastąpił punkt zwrotny jego płomiennego, ale nie wypowiedzianego mowy, zatrzymał

Henryk rower, bo o kilka kroków przed nim szedł młody Gromus — Różena Baladowa.

Patrzył na nich, jak szli w stronę auta Michała, widział, jak Różena wisi u ramienia jego pracodawcy, pochyla się ku niemu i uśmiecha się, z policzkiem przy policzku, jakby go całowała, i zdawało mu się, że nie pojmując w ogóle nic z tego, co się dzieje przed jego oczami.

Różena Baladowa i młody Gromus! Mógł sobie te dwa imiona powtarzać jak głupi i nigdy by mu nawet w śnie przyszło na myśl, że mogłyby powstać w jakimkolwiek związku z sobą. Doznawał wrażenia, że przestał myśleć. Para wsiadła do auta, drzwiczki hałaśliwie zatrzaśnięto, usłyszał przenikliwy odgłos starteru i natychmiast potem warkot motoru.

Wszystko było tak nierzeczywiste, że nawet nie wiedział, czy coś odczuwa. Gdy auto ruszyło, wsiadł na rower i pojechał za nimi. Nie musiał się nawet zbytnio wysilać, bo wóz jechał bardzo powoli i wkrótce pokazało się, dlaczego. Ujechali zaledwie dwie ulice i zatrzymał się w trzeciej, miłej, cichej, bocznej uliczce, gdzie jednopiętrowe i parterowe domki miały przed oknami ogródki z gęstwiną krzewów albo grządkę róż i georgin.

Henryk zsiadł z roweru i pochylił się nad nim, udając, że opatruje gumy, aby go przypadkiem nie poznano. Widział, jak weszli do jednego z piętrowych domków. Wszystko było jasne. Cóż tu miał jeszcze do roboty, na co miał czekać?

Są ciosy, które nie zamraczają, tylko pobudzają do życia. Odmowa, jaka spotkała go od Różeny Baladowej w ogrodzie owego wieczora, gdy obradowali, co przedsięwzięć w obronie sześciu zwolnionych, ukazała się w nowym i okrutnym świetle. „I proszę do mnie nie mówić: Różeno”. W tydzień później przeprowadził się do jednego ze zwolnionych, tłumacząc swoją decyzję tym, że trzeba wspierać właśnie tych towarzyszy, którzy zostali pozbawieni zarobku. Potrafił nawet siebie przekonać, że innych powodów nie ma.

Człowiek, który postanowił raz na zawsze, że poświęci wszystkie swoje siły i wszystkie zainteresowania wspólnym sprawom tej klasy, nie może się w żaden sposób czuć dotknięty odmową dziewczyny.

Nie miało sensu stać dalej przed tym domem, który już powiedział wszystko co się dało powiedzieć i pomyśleć. Ale czuł się tak dziwnie słaby, że bał się wsiąść na rower. Nie utrzymałby się na nim, był tego pewny, choć nie rozumiał, i

skąd mu to się mogło wziąć. — Widocznie wyczerpała go szybka jazda.

Przestało padać, chodniki błyszczały, a krople na liściach krzewów świeciły złotymi przebłyskami zmierzchu. Ulica była niewiarygodnie cicha. Przeczeka tutaj, aż wyjdą. Do czeka się widoku ich lęku i zdumienia, skromnej zemsty za upokorzenie, jakiego doznał w ogródku Baladów.

Zdrętwiał wskazę od przestrachu zbyt wielkiego, który zadał kłam jego postanowieniu, gdy drzwi domu zniemacka się otwarły. Pomieszenie jego było tak mocne, że przywróciło siły osłabionej woli. Już unosił nogę, aby wskoczyć na rower i odjechać. Zanim jednak zdążył przeprowadzić swój zamiar, na chodnik wybiegł mały pekińczyk, a za nim wyszła czarno ubrana kobieta w staromodnym kapeluszu. Była to już niemal staruszka, ale biust miała wysoko zasnuwany gorsetem. Zbliżyła się do Henryka mechanicznie, miarowym krokiem, unosząc głowę jak koń w zaprzęgu. Na bluzce, opinającej jej szyję uszływnionym kombinezonem, leżał wielki złoty krzyż.

Ach, czyż to nie było wspaniałe? Rozpacz Henryka groziła wybuchem hałaśliwego śmiechu. Ta rajfurka, wyglądająca niczym dama carskiego dworu, a ozdobiona symbolem chrześcijaństwa, była szczytem wszystkiego. Wydawało mu się, że musi na nią krzyknąć coś obelżywego i ordynarnego. Ale gdy go mijają zmierzyla go wzrokiem tak zimno odgadującym i podejrzliwym, że to, co w nim było z biedaka, przelętko się i zakłopotano. Pekińczyk rozczekał się przebraźliwie koło jego nóg.

— Faj, Kiki — zawołała jego pani ostro.

Zatrzymała się na rogu i podczas gdy piesek biegając wokół jej sukni, która sięgała chodnika, nie przestawał ze złością ujadać, patrzyła uporczywie na Henryka Poura. Domyślała się w nim złodzieja, który przyszedł tu upatrzeć miejsce wiamania. Trudno było opierać się temu spojrzeniu. Wyrzuciła go zimno i bezwzględnie.

Henryk Pour przez chwilę walczył o zachowanie własnej godności, szukając, czym by się przeciwstawił tej patrycjuszowskiej pogardzie, która widzi łotra w każdym, kto nie nosi płaszczka jej fasonu. Uległ jednak w końcu temu spojrzeniu które nieustępliwie trwało przy swoim, wsiadł na rower i odjechał.

d. c. n.

Całkowite wycofanie wojsk francuskich — warunkiem pokoju

(wywiad z prez. Vietnamu)

GENEWA, 6. 8. — Z Paryża donoszą, iż „Ce Soir” zamieścił na swych łamach wywiad, przeprowadzony przez jednego z przywódców młodzieży francuskiej — Figueres — w czasie pobytu w Wietnamie i prezydentem Ho Chi Minhem: — Jak rząd i naród Wietnamu oceniają uznanie republiki Wietnamu przez rząd ZSRR, Chin i innych demokratycznych krajów Europy i Azji?

— Z radością, entuzjazmem i wdzięcznością.

— Jaka jest pańska opinia co do jawnej ingerencji USA w sprawę Wietnamu?

— Ingerencja ta jest antydemokratyczna, o charakterze wojennym, sprzeczną z interesami Ameryki i skazana niewątpliwie na taki sam los, jak w Chinach.

— Jakie warunki stawia rząd Wietnamu dla przywrócenia pokoju?

— Całkowitą ewakuację wojsk francuskich.

— W jaki sposób wyobraża sobie pan przyszłe stosunki między narodem wietnamskim a narodami Laos i Kambodży?

— Będą to stosunki braterskie, oparte na absolutnej równości i wzajemnym poszanowaniu niezawisłości narodowej.

— Co należy myśleć o używaniu przez Wietnamowi u boku żołnierzy francuskich, również żołnierzy z Afryki północnej lub środkowej?

— Jest to najlepszy sposób zniszczenia tego, co się nazywa „Unią francuską”.

— Jak wyobraża pan sobie w przyszłości stosunki między Wietnamem i narodem francuskim?

— Jako braterską współpracę na podstawie równości.

— Proszę pana o przekazanie moich najgorętszych pozdrowień dla narodu francuskiego — zakończył prezydent.

Bankruci mordują patriotów

MOSKWA, 6. 8. (PAP). Agencja TASS donosi z Phenjanu: Ogłoszony tu został komunikat KC Koreańskiej Partii Pracujących o śmierci z rąk bandytów i synanmanowskich wiernych synów narodu koreańskiego — członka Biura Politycznego Kim San-Nena i członka Biura Organizacyjnego — Li Diu-Hwa.

27 marca br. i synanmanowcy aresztowali obu wybitnych działaczy narodu koreańskiego i wtoczyli ich do więzienia, gdzie ich bestialsko torturowano, a następnie w nocy wyprawiono i rozstrzelano w miejscu, odległym o 150 m od siedziby sztabu żandarmerii.

Plan Schumana owocuje

GENEWA, 6. 8. Z Paryża donoszą, że w czerwcu rb. odnotowano we Francji 519 bankructw. W lipcu rb. zbankrutowało 610 przedsiębiorstw.

Wypadki na Korei, gdzie leje się krew niewinnych i bezbronnych ludzi wstrząsnęły do głębi opinią całego świata.

Okrzyk „Ręce precz od Korei!” podnoszą również sportowcy łódzcy. Jednym ze sposobów protestu i manifestacji jest zorganizowanie przez Łódzki Okręgowy Związek Fidei Nojnej uroczystej akademii sportowej i zawodów sportowych, z których dochód przeznaczony jest na zasilenie funduszy walczącej Korei. Uroczysta akademii odbędzie się we wtorek dnia 9 sierpnia o godzinie 18 w sali b. teatru „Melodram” ul. Traugut-
18.

W części oficjalnej przedstawiciel L.O. Z.P.N. wygłosi aktualny referat. Na części artystycznej złożą się występy najlepszych zespołów świetlic robotniczych. Wstęp na akademii bezpłatny.

W środę dnia 9 sierpnia br. o godzinie 17 na stadionie ŁKS-Włókienniarz przy Al. Unii odbędzie się zawody sportowe, na program których złożą się:
Bieg na 100 metrów z udziałem przesłanym Okręgowych Związków Sportowych.

Bieg na 3.000 mtr. w którym udział wezmą najlepsi lekkoatleci łódzcy. Pokaz walk szermiowych z udziałem członków Kadry Narodowej oraz pokaz walki zespołowej.

Na zakończenie imprezy odbędzie się mecz piłkarski sędziów łódzkich z zespołem członków Zarządu Ł.O.Z.P.N. Sędzią zawodów będzie mgr. A. Nona. Za sędziami linowymi będą dyr. Z. Lange i prezes Wróblewski. Ceny biletów na powyższe zawody ustalono, stosunkowo niskie 30, 50, 80, 100 zł.

Równocześnie podaje się do wiadomości, że wszelkie bilety bezpłatne, karty wstępu, bilety wędrowne, ulgowe i prasowe na tę imprezę są nieważne.

Jakim powinien być sędzia?

(dokończenie)

Nie możemy pod żadnym pozorem zgodzić się z autorem artykułu pod tytułem „Wiecznie aktualna sprawa” — sekretarzem honorowym Kolegium sędziów PZPN Wiesławem Sawickim w nr 24 katowickiego „Sportu” z dnia 24 lipca br. w którym mowa o kadrach sędziów piłkarskich i krytyce prasy. Bo weźmy dla przykładu ustęp tego artykułu. Cytujemy dosłownie:

Sensacyjne wyniki ligowe

W dniu wczorajszym mieliśmy kilka nieoczekiwanych wyników ligowych, jakie padły na pięciu boiskach w kraju. Do największej sensacji zaliczyć należy porażkę Legii warszawskiej w stolicy z Górnikiem Radlin 3:5. Również dość nieoczekiwanie zakończył się mecz Górnika (Bytom) z Kolejarką (Warszawa). Zwycięstwo drużyny śląskiej 1:0 nie dobrego nie wróży jeżeli chodzi o drużynę stołeczną. Krakowskie Ogniwo uratowało jeden punkt w Poznaniu z miejscową Wartą remisując 0:0. Poznański Kolejarkę nareszcie zdobył się na zwycięstwo wygrywając na Śląsku z AKS 3:2.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że najciekawszy mecz dnia wczorajszego Garbarni z Ruchem zakończony zwycięstwem drużyny krakowskiej 2:1 uznany został za spotkanie towarzyskie.

Gwardia liderem tabeli

| | | | |
|-------------------|----|-------|-------|
| 1) Gwardia (Kr.) | 13 | 18:8 | 26:12 |
| 2) Garbarnia | 12 | 17:7 | 27:13 |
| 3) Ruch | 12 | 17:7 | 27:14 |
| 4) Górnik (Rad.) | 13 | 14:12 | 21:18 |
| 5) Legia | 12 | 13:11 | 26:21 |
| 6) ŁKS | 13 | 13:13 | 24:26 |
| 7) Cracovia | 13 | 12:14 | 16:16 |
| 8) Polonia (W-wa) | 13 | 12:14 | 22:26 |
| 9) Kolejark (P) | 13 | 12:14 | 22:28 |
| 10) Górnik (Byt.) | 13 | 11:15 | 17:33 |
| 11) AKS | 12 | 8:16 | 11:18 |
| 12) Warta | 13 | 5:21 | 10:24 |

W tabeli powyższej nie zaliczono meczu Garbarnia — Ruch i w związku z powyższym liderem tabeli jest w tej chwili krakowska Gwardia. Zdecydowanie ostatnie dwa miejsca zajmują AKS i Warta.

Wysokie zwycięstwa Związkowca Łódź

Na pływalski „Zdrojowiska” w Inowrocławiu, przy udziale 7 drużyn, rozpoczęły się rozgrywki weteranów o wejście do Ligi. Turniej odbywał się w 2 grupach. W pierwszej startują: Związkowiec Łódź, Kolejark Bydgoszcz, AZS Poznań i Ogniwo Szczecin. W drugiej — Ogniwo Bielsk, Górnik Janów i Ogniwo Wrocław.

Po pierwszym dniu najlepszą drużyną okazał się Związkowiec Łódź, który odniósł bezapelacyjne zwycięstwa nad swymi przeciwnikami. Wyniki uzyskane przez łódzian zostały w pierwszej połowie spotkań, ponieważ przeciwnicy, stojąc na straconych pozycjach, zrezygnowali z drugich części meczu. W zespole tym na wyróżnienie zasługują: Jera i Dobrowolski.

Wyniki poszczególnych spotkań:
Związkowiec Łódź — Kolejark Bydgoszcz 11:1, Ogniwo Szczecin — AZS Poznań 7:4 (4:0), Ogniwo Bielsko — Górnik Janów 6:4 (4:1), Górnik Janów — Ogniwo Wrocław 8:4 (5:2),

„Sędziemu piłkarskiemu stawia się w prasie bardzo ciężkie zarzuty nie zdając sobie sprawy, że jest on częstokroć człowiekiem zajmującym w życiu pozasportowym, bardzo odpowiedzialne stanowisko w aparacie państwowym czy produkcyjnym, że jest on niejednokrotnie przewodnikiem pracy, odznaczonym nieraz wysokim orderem państwowym”.

Tu chyba dochodzi autor do zupełnie błędnych wniosków. Sędzia na boisku może być każdy bez względu na stanowisko społeczne czy zawodowe. W dzisiejszych warunkach wszyscy pracujemy po to, by odbudowującemu się naszemu państwu przysporzyć jak najwięcej korzyści i dóbr.

Wydaje się za tym, że byłoby grubym nieporozumieniem pytać przed meczem sędziego, jakie zajmuje stanowisko w życiu pozasportowym, czy jest odznaczony orderami państwowymi, wreszcie czy jest przodującym w współzawodnictwie pracowników i w zależności od tego wydawać później sąd o człowieku tym jako sędziu. Gdy ktokolwiek zdecydował się wejść na boisko z gwizdkiem w rękę, musi pamiętać o jednym, że ma wypełniać bez zarzutu rolę arbitra, a w razie ewentualnego nadużycia zaufania jakim darzą go władze sportowe powierzając mu tak poważną rolę, musi liczyć się z opinią publiczną bez względu na stanowisko, zasługi, wyróżnienia i odznaczenia na terenie pozasportowym.

Sędziowie pięściarscy muszą odpowiadać tym samym warunkom co arbitrzy gier sportowych.

Tu jednak mamy do czynienia z dwu rodzajami sędziów. Inną rolę spełnia sędzia ringowy, kierownik walki w ringu, inną sędziowie punktowi. Pierwszy ma bardziej odpowiadające zadanie, czuwa nad czystością walki dwu zawodników, uważa by nie przekroczyli oni ani na moment obowiązujących przepisów, udziela upomnień, dyskwalifikuje, po uciu w ringu. Sędziowie punktowi śledzą jedynie przebieg spotkania i wydają oceny walczącym wypełniając karty punktowe za każdą rundę oddzielnie, orzekają, który z przeciwników zebrał większą ilość punktów, orzekają kto walkę wygrał, ewentualnie przy równej ilości punktów — wynik remisowy. Ich oceny

złożone na piśmie podaje do publicznej wiadomości sędzia ringowy.

Ponieważ jednak boks jest męską walką na pięści, gdzie co chwilę dochodzi do ostrych starć przeciwników rola sędziego ringowego jest niezmiernie odpowiedzialna, gdyż przy przekroczeniu przepisów przez jednego z walczących strona druga może być narażona na kontuzję i uszkodzenie cieleśne!

Dlatego też sędzia ringowy spełnia trudną rolę wychowawcy i opiekuna.

Dlatego obowiązkiem każdego dobrego wyrobionego widza sportowego jest pomagać sędziemu w wypełnianiu jego trudnej i odpowiedzialnej roli, nigdy zaś nie wolno nam swym

niewłaściwym zachowaniem się utrudniać mu ciężką i częstokroć niewdzięczną rolę.

Dbać musimy o to, by przy coraz bardziej rozwijającym się sporcie masowym we wszystkich dyscyplinach sportu, kadry naszych sędziów stały się powiększają. Każdy działacz sportowy winien wiedzieć, że obowiązkem jego jest nie tylko wychowanie dobrego piłkarza, boksera czy szermiasty, ale dostarczenie również materiału osobowego kadrom sędziowskim, przez kierowanie do nich wycofujących się z czynnego życia sportowego najlepszych i najbardziej uświadomionych pod względem moralnym i etycznym zawodników.

Zbigniew Skibicki.

Nieekonomiczne rozłożenie sił głównym powodem porażki Widzewa z Gwardią szczecińską



Gwardia szczecińska przerwała pasję zwycięstw łódzkiego Widzewa, która trwała, przynajmniej do czasu, aż do ostatniej chwili. Suchy wynik 3:1 nie jest odzwierciedleniem przebiegu gry. Wydawać by się mogło, że to nie był w dniu wczorajszym na stadionie przy Alei Unii, że goście zwyciężyli bez trudu, a tak nie było w istocie. Sędzia spotkania p. Jaciow z Wrocławia, gdy po zakończonych zawodach wszedł do szatni, powiedział krótko: Mecz wygrany — przegrany. Tak było w istocie. Widzew zastosował błędną taktykę. Na początku spotkania narzucono bardzo ostre tempo gry. Piłkarze łódzcy ambitnie rzucali się w wir walki, przeprowadzali niespodziewane wypadki, szybko zdobywali teren, przechodzili pod bramkę przeciwnika. Tu jednak rwały się ich akcje. Tak było przez pierwszych 15 minut, zwolna jednak Gwardia opanowała sytuację. Podania piłkarzy szczecińskich były celniejsze, defensywa zaczęła grać spokojnie, piłka częściej przechodziła na stronę Widzewa.

Wydaje się, że olbrzymi zapas energii i sił włożony przez cały zespół na początku gry był tak duży, że po tym trzeba było dłuższego momentu, by znowu „odsapnąć i zacząć zagrażać bramce przeciwnika. Ale w tym okresie było już 2:0. Łódzianie musieli więc zacząć odrabiać utracone punkty. Gdy w 2 części meczu znowu przez kilkanaście minut inicjatywę przejął Widzew, wszyscy byli pewni, że padnie wyrównanie.

I rzeczywiście nadarzyła się ku temu okazja. Gdy w 70 minucie gry sędzia ku zdziwieniu widowni podał tawał jedenastkę w stronę bramki Gwardii mimo, że sprawca faula był napastnik Widzewa — Wiernik! Doskonale okazję zmarnował, niestety, Sołtyśzewski, strzelając rzut karny zbyt lekko i dlatego bramkarz gości Paruszewski odparował strzał. Moment ten załamał Widzew.

Od tej pory grano już zupełnie chaotycznie, tym bardziej, że przeciwnik podniesiony na duchu korzystną dla niego sytuacją, doszedł w ostatnich minutach ponownie do głosu. Jak bardzo nerwowe nastroje panowały wśród zawodników łódzkich

Wynik 1:3

Świadczy fakt, że bramkarz Uptas nie pilnował swej pozycji i stojąc kilka metrów przed bramką dał się przeczucić łatwą do obrony piłką. Nie pomógł już w ostatniej chwili desperacka robinsonada, wynik spotkania został definitywnie przesądzony!

Gdy jednak patrząc na cały przebieg meczu uprzytomnimy sobie, że Gwardia szczecińska, to kandydat na wejście do I Ligi, możemy jedynie podziwiać ambicje tych piłkarzy. Jeżeli chodzi jednak o ich umiejętności techniczne, absolutnie jak na extra klasę piłkarstwa polskiego, za mało. Porównując Gwardię z Budowlanymi (Gdańsk) pierwszeństwo pod każdym względem oddajemy piłkarzom z nad ujścia Wisły.

Wczoraj Gwardia, jako cały zespół, był we wszystkich liniach lepszy od gospodarzy, lepiej funkcjonowała linia pomocy, zaś w napadzie pierwsze skrzypce grał dobry Foruszewski. Jemu należy bez zastanowienia przyznać miano najlepszego zawodnika na boisku. On był całym motorem ataku gości, mądrze rozdzielał piłki i gdyby znalazł większe

Żeglarskie mistrzostwa Polski

W niedzielę rozpoczęły się na jeziorze w Kiekrzu III powojenne mistrzostwa żeglarskie Polski, w których bierze udział 20 zawodników z wszystkich ośrodków Polskiego Związku Żeglarskiego oraz kadra narodowa, z dwukrotnym mistrzem Polski — Koszycą Ogniwo Poznań i wicemistrzem Wielkopolski — Knaścieckim ZMP Poznań na czele.

Przewodniczący ZS Ogniwo — Kosmowski, otwierając mistrzostwa stwierdził, że sport żeglarski dzięki wybitnej pomocy rządu staje się bardziej popularnym i że we wszystkich ośrodkach żeglarskich w Polsce szkoła się kadry młodzieży robotniczo-chłopskiej która z największym zapałem przystąpiła do tej dziedzinie sportu.

Po podniesieniu bandery i odegraniu hymnu narodowego i międzynarodówki, rozpoczął się pierwszy start yachtów. Zawodników podzielono na trzy grupy, z których w drodze eliminacji zakwalifikują się do półfinałów. Półfinały odbędą się w dniach 8—14 sierpnia.

zrozumieniu u swych partnerów, wynik spotkania przedstawiałby się jeszcze korzystniej dla zwycięzcy.

U gospodarzy natomiast gorzej niż zwykle zagrała w dniu wczorajszym defensywa. Jak już pisaliśmy, Uptas zawiął trzecią bramkę, zaś obrońca Kopaniewski jest wyjątkowo bez formy. W pomocy najlepszym był Sołtyśzewski, zupełnie słabo wypadł Słaby. A teraz atak, ta przysłowiowa pięta Achillesowa drużyny Widzewa. Nikogo tu wyróżnić nie można. Grano bez planu, chaotycznie. Pawlikowski ciągle był odwrócony tyłem do bramki przeciwnika i często przeprowadzał akcje... w kierunku własnego pola.

Różnicy na skrzydle musi poprawić start i centrę z lewej nogi. Paciorek i Wiernik nie potrafili należycie współpracować z sąsiadami, zaś Marciniak na skrzydle, ten który zawsze do drużyny łódzkiej wnosił najwięcej bojowości, zawiódł na całej linii. Bywały okresy, że Marciniak dostawał napadu furii, szalał na boisku, wierzgał, skakał, rzucił się na ziemię, lecz to wszystko robił bez widocznych rezultatów dla całego zespołu, wprawiając jedynie w zdumienie prawego obrońcę gości Bonatkę. Lecz te wysoki kosztowały Marciniaka tyle drogocennej energii, że po koniec spotkania nie odegrał już żadnej roli, o otrzymawszy piłkę jak najszybciej oddawał ją najeższej niecelnie, byle tylko się jej pozbyć.

W 20 minucie gry Wiernik miał doskonałą okazję by zdobyć dla Widzewa prowadzenie, jednak nie trafił do pustej bramki. W 15 minut później Gwardia uzyskała prowadzenie ze strzału Foruszewskiego, a na minutę przed końcem połowy ten sam gracz podwyższył wynik na 2:0. Po zmianie boisk Wiernik w 12 minucie z zamieszania podbramkowego uzyskał dla Widzewa honorowy punkt. W 70 minucie Sołtyśzewski nie wykorzystał rzutu karnego, a w 85 minucie wynik dnia ustalił Suchogórski strzelając ponad zbyt do przodu wysuniętym Uptasem trzeci gola.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: Gwardia — Paruszewski, Bonatko, Stachecki, Borys, Sawicki, Stefanik, Suchogórski, Skowroński, Foruszewski, Piątek. Widzew: Uptas, Kopaniewski, Kopera, Słaby, Bajan, Sołtyśzewski, Różycki, Pawlikowski, Wiernik, Paciorek, Marciniak.

Sędzia Jasiow zadowolili. Widzów 2.000. (Z. S.)

LEKARZE

Dr BIBENGAL, specjalista, skóra, weneryczne. 4-6, Piotrkowska 134 — tel. 289-86. (k 37)

Dr PIESKOW wewnętrzne i nerwowe, powrócił z urlopu, g. 4-6, Próchnicka 6. (k 184)

Dr MARKIEWICZ choroby żeładka, jelit, wątroby. Piotrkowska 146, tel. nr 276-86 (k 77)

LECZNICA Spółdzielnia Lekarzy, godz. 9-20. Porady, zastrzyki, analizy, dentystryka — gabinet kosmetyczny. Piotrkowska nr 3, telefon 218-48. (k 50)

Dr SIENKO Ksawery — specjalista skóra — weneryczne 18-18, Kilińskie 132. (k 274)

Dr RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych, aku-szeri, powrócił. Przyjmuje, godziny 3-6. Piotrkowska 35.

Dr LUKIEWICZ specjalista skórnych, wenerycznych 10-12, 6-7, Wólczańska 4. (k 67)

Dr AL. LESNIEWICZ chirurg. Jaracza 38-a, telef. 224-09, powrócił 5-5.

Dr HEYKO — POREBSKI skóra, weneryczne, 17 do 19, Brzeźna 6. Telefon nr 158-19. (k 38)

Dr ZAURMAN — specjalista: skóra, weneryczne powrócił, 8-10, 4-6, Narutowicza 2. (k 44)

Dr GLAZER, specjalista skóra, weneryczne, 6-8, Andrzejka 28. (k 40)

Dr RICHERER specjalista weneryczne, skóra, płciowe (zaburzenia) — Piotrkowska 14, czwarta — siódma. (k 76)

Dr PIWECKI wewnętrzne płuca, serca 3-7, Piotrkowska 35, tel. 218-06.

OGŁOSZENIE

UWAGA! UWAGA!

ABSOLWENCI 9 KLAS SZKOŁ OGÓLNOKSZTAŁCĄCYCH

otwiera się dla Was możliwość studiowania w 3-letnim Liceum Przemysłu Metalowego w Łodzi, po którym uzyskacie możecie dyplom technika-mechanika i prawo wstępu na Politechnikę.

Wpisuje przyjmuje i bliższych informacji udziela Sekretariat Ośrodka Szkolenia Zawodowego Przemysłu Metalowego w Łodzi, ul. Łąkowa nr 22, do dnia 23. 8. 1950 roku.

LOKALE

POSZUKUJE mieszkania 2-3-pokojowego z kuchnią, wygodami. Wiadomość tel. 107-91 godziny 8-15.

BEZDIETNE małżeństwo poszukuje pokoju sublokatorskiego, nieumeblowanego, względnie pokoju za koszt remontu. Oferta w Dziennik Łódzki „Kulturalni”.

ZAMIEŃ 2 pokoje kuchnia, wygodny, Radom na takież Łódź. Tel. 107-91 godz. 8-15.

DOBRE sytuowany — przyw. handlowiec poszukuje pokoju. Zgłoszenia do Dziennika Łódzkiego „Handlowiec”.

MŁODA urzędnicza poszukuje pokoju sublokatorskiego. Cena obywatnia. Oferty „6191”.

ZAMIEŃ za dopłatą do kój kuchnia bez wygód na większe. Obr. Stalina 25-14 (11 Listopada)

STUDENT pracujący poszukuje pokoju. Zgłoszenia w Dziennik Łódzki pod „Spokojny”.

STUDENT poszukuje niekropującego pokoju. Zgłoszenia „Dziennik Łódzki” „Wyplacalny”.

W I kl. 61 loterii PĄDŁY: 500.000

na nry: 7778, 85198

100.000 x 4

w NAJSZCZESLIWSZEJ kolekturze

St. Bajalski i S-ko

Łódź — Piotrkowska 161

SAMOTNA poszukuje pokoju sublokatorskiego — Stenklewicz 63, Wytwórnia wiadomości do godz. 14.

KUPNO — SPRZEDAŻ

SPRZEDAM tkalnie ręczną uruchomioną 2 krosna żakardowe na kapy wzorzyste oraz maszynkę nicielnicową, przewlekar mechaniczną snowadło ręczne. Wiadomość w Dziennik Łódzki „Krosna”.

STREPTOMYCYNE sprzedam, Rzgowska 64 m. 1, Telefon 171-97.

STREPTOMYCYNE sprzedam. — Narutowicza 31, m. 37, godz. 16-17.

SPRZEDAM wózek inwalidzki. Wiadomość ul. Pabianicka 8, m. 4.

GRUBE belki do sprzedaży d. 4-480. Wiadomość tel. 293-52.

ZGUBIŁ

ZGUBIŁO leg. służbową nr 1825 oraz leg. Zw. Zaw. na nazwisko Jan Kapalko **PIES** wilk do odebrania. Ruda, Stenlewicz 10, 6-8.

DOROŻKARZ, który był 3.8.1950 r. ul. Wincentego Pola 58, m. 3 godz. 22.45 proszony jest o zwrot teki i pod wyżej wymieniony adres. Właściciel znany jest nr dorozki.

SKRADZONO patent wydany przez Urząd Skarbowy nr 2 na 1950 na nazwisko Anna Włókińska Łódź, Tokarzewskiego 25.

ZGUBIŁO legitymację Zw. Zaw. Nazwisko Luciejska Maria, Kilińskiego 184.

ZGUBIŁO leg. szkolną Barlewicz Mirosława.

ZGUBIŁO leg. Zw. Zaw nr 11906 na nazwisko — Ogiński Roman.

ZAOFIARÓW PRACY

CUKIERNIK potrzebny. Wiadomość Zgierska 36, Pracownia cukiernicza.

KSIEGOWYCH i rachmistrów zatrudnionych od razu. Zgłoszenia osobiste przyjmują Ref. Personalny, ul. Zamenhofa 25 „Konsum”. (k 193)

POMOCNIK do pracowni cukierniczej potrzebny. Wiadomość Zgierska 36, w podwórzu.

POMOCNICA domowa potrzebna. Gdańska 67-7, godz. 15-17.

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY:
Komenda Miejska M O 253.60
Pogotowie Ratunkowe PCR 104.44, 134.15
Straż Pożarna 117.11
Miejski Ośrodek Informacji 8
159.15

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżuruja apteki:
Bojarski (Daszyńskiego 19) - Cymel (Wólczańska 37), Apt. Społ. nr 61 (Piotrkowska 225), Niewiarowska (ul. Zgierska nr 146), Powiślewska (Nowotki nr 12), Trańkowska (Wojska Polskiego 56), Umiechowska (Dąbrowska 24-b).

Teatry

PANSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 24) - nieczynny.
PANSTW. TEATR im. ST. JARACZA (ul. Jaracza 27/29) - nieczynny.
PANSTW. TEATR POWSZECHNY - nieczynny.
TEATR LETNI „OSIA” (ul. Piotrkowska 94, tel. 272.70) - o godz. 19.30 „SŁUBY MURARSKIE”.
TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” - do 10.8. nieczynny.

CYRK nr 7 (Plac Niepodległości) - godz. 19.30, niedz. i święta 16 i 19.30.

Kino

ADRIA (Stalina 1) - dla młodzieży - „Podróże Guliwera” godz. 16, 18, 20;
BALTYK (Narutowicza 20) - „Czerwony rumak” - godz. 17, 19, 21; dozwolony od lat 10
BAJKA (Franciszkańska 31) - „Baryłeczka” - godz. 17.30, 20; dozwolony od lat 18.
GDYNIA (Daszyńskiego 2) - Program Aktualności Kraj. i Zagr. nr 29/50 - godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL - Kino nieczynne.
MUZA (ul. Pełbianicka 173) - „Narzęczona z Turkmenii” godz. 18, 20; dozw. od lat 12.
POLONIA (Piotrkowska 67) - „Cztery pokolenia” - godz. 16, 18, 30, 21; dozwolony od lat 14.
PRZEDWIOSNIE (ul. Żeromskiego 74) - „Kłopotliwe alibi” - godz. 17.30, 20; dozw. od lat 12.
ROBOTNIK (Kilińskiego 178) - „Dziwaczka z baletu” - godzina 18, 20; dozw. od lat 12.
ROMA (Rzgowska 84) - „Oni mają ojczyznę” - godz. 18, 20; dozw. od lat 10.
REKORD (Rzgowska 2) - „Przybrana córka” - godz. 17.30, 20; - dozw. od lat 18.
STYLLOWY (Kilińskiego 123) - „Kłopoty ref. Trzaski” - godz. 17.30, 20; - dozw. od lat 16.
SWIT (Bałucki Rynek 5) - „Powrót do domu” - godz. 18, 20; dozw. od lat 7.
TECZA (Piotrkowska 108) - „Słuby kawalerskie” - godz. 16.30, 18.30, 20.30; dozw. od lat 12.
TATRY (Siemkiewicza 40, w ogrodzie) - „Opowieść o prawdziwym szlwieńku” - godz. 16.30, 18.30, 20.30; - dozwolony od lat 12
WISŁA (Daszyńskiego 1) - „Maszyna” - godz. 16.30; 18.30; 20.30; dozw. od lat 7.
WŁOŃNIARZ (Próchnika 15) - „Dwa ognie” - godz. 16.30, 18.30, 20.30; - dozw. od lat 14.
WOLNOŚĆ (ul. Napiórkowskię nr 16) - „Maaret” - godz. 16, 18, 20; dozwolony od lat 14.
ZACHETA (Zgierska 26) - „Ostatnia noc” - godz. 18, 20; dozw. od lat 12.

DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO KINA WZBRONIONY.

Radio

PONIEDZIAŁEK, 7 SIERPNIA
12.04 Dziennik pol.; 13.10 Opowiadanie B. Horowskiego „O pewnej traktorystce”; 13.25 Progr. dnia; 13.30 Koncert ork. rozgł. Szczecińskiej; 14.00 Audycja ZNP; 14.15 Komunikaty; 14.20 Z twórczości symfonicznej Rimskiego-Korsakowa; 14.55 Koncert solistów; 15.30 Aud. dla chóru; 16.00 Dziennik popoł.; 16.20 Reportaż pt. „Dzieci z Wertwału w Grotnikach”; 16.45 Aktualności Łódzkie; 17.00 „Mozaika muzyczna”; 18.05 „Odpowiedzi fall 49”; 18.15 „Tu mówi wystawa Planu 6-letniego w Łodzi”; 18.25 Słuchając Bacha... Aud. w oprac. B. Busiakiewicz; 18.45 „Sprawy naszego miasta”; 19.00 Audycja dla świetlic młodzieżowych; 19.15 St. Wiechowicz - pieśni w wykonaniu W. Cwiklińskiej; 19.35 Koncert ork. rozgł. Warszawskiej; 20.00 Dziennik wiecz.; 20.40 „Na muzycznej fall”; 21.15 Muz. symf. 22.00 „Wszelchnia Radłowa”; 22.20 „Tydzień sportu łódzkiego” - audycja w oprac. red. L. Szumlewskiego; 22.30 „Zapraszamy do tańca”; 22.58 Program lok. na jutro; 23.00 Ostatnie wiad.; 23.10 Program na jutro; 23.15-24.00 „W krainie operetki”.

Jeszcze przed rozpoczęciem roku szkolnego trzeba o tym pomyśleć

Z dnia na dzień skracają się godziny, które przysługują nam od rozpoczęcia nowego roku szkolnego. Już za niepełny tydzień nasza działalność i młodzież wróci do szkół.

Z ich powrotem do nauki wiąże się ściśle zagadnienie zaopatrzenia w materiały piśmienne i inne potrzebne pomoce szkolne.

Kwestia podręczników została zainicjowana w ten sposób, że ucząca się młodzież otrzyma je w swoich szkołach. Natomiast bardzo aktualnym staje się już dziś zaopatrzenie sklepów w materiały piśmienne.

Zaopatrzenie w tej dziedzinie winno być przedmiotem troski instytucji zainteresowanych, a więc Centrali Handlowej Przemysłu Papierniczego, Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego oraz działów zaopatrzenia MHD, PSS i „Domu Książki”.

Aby zorientować się, w jakim stopniu są zaopatrzone sklepy, odwiedzamy kilka z nich:

W sklepie MHD przy ul. Piotrkowskiej 67 stwierdzamy brak cyrki, ołówków kolorowych, kredek, atramentu szkolnego i gumek atramentowych.

W dziale papierniczym Domu Towarowego PDT przy ul. Piotrkowskiej 60 brak jest stalówek w dobrym gatunku, cyrki, zeszytów pojedynczych, gumek atramentowych i kreślarskich, bloków z papierem milimetrym i zeszytów do stenografii i księgowości.

Sklep MHD przy ul. Narutowicza 27 nie posiada ołówków technicznych, atramentu szkolnego w kałamarzach oraz papieru do okładania zeszytów.

W sklepie MHD przy ul. Stalina 62 brak kredy, cyrki, atramentu szkolnego w kałamarzach oraz papieru do okładania zeszytów.

Kobiety w walce z analfabetyzmem

(j) Spośród wielu prac, podjętych na terenie Łodzi, dużymi sukcesami poszczycić się może Liga Kobiet w zwalczaniu analfabetyzmu.

Sprawując opiekę nad 343 kursami dla analfabetów, prowadzonymi przez różne organizacje społeczne ze Związkiem Zawodowym na czele, Liga Kobiet prowadzi sama 29 kursów, na których naukę pobiera około 400 analfabetów.

Kursy prowadzone są z dodatkowymi wynikami a o dobrej organizacji całej akcji najlepiej świadczy fakt, że w ostatnich czterech miesiącach staraniem Ligi Kobiet uruchomiono 16 nowych kursów.

Analogiczne braki są i w innych sklepach uposażonych tej branży. Niezależnie od zapewnień kierowniczych sklepów, że towary te w najbliższych dniach nadejdą, przypominamy, że czasu jest mało, więc czynniki nadrzędne tych sklepów oraz instytucje zopatrzywujące powinny zatroszczyć się o to, aby młodzież szkolna nie odczuła w tym zakresie braków. Asortyment towarów musi być w najbliższych dniach uzupełniony.

Jeszcze jedną z ważniejszych spraw do rozwiązania jest kwestia nasycenia artykułami piśmieniowymi przedmieść naszego miasta, ponieważ sieć sklepów uposażonych tej branży wciąż jeszcze jest zagęszczona w śródmieściu, przy czym najczęściej z dala od szkół. Na przedmieściach natomiast odczuwa się niemal zupełny brak tego rodzaju sklepów.

Co prawda MHD planuje uruchomienie nie 4 takich sklepów na przedmieściach jeszcze w tym miesiącu, m. in. przy ul. Zgierskiej 40, ale to jeszcze wszystko mało.

Naszym zdaniem do czasu uruchomienia odpowiedniej ilości sklepów z materiałami piśmieniowymi na przedmieściach, należałoby sprządać artykuły te w sklepach uposażonych innych branż.

A przede wszystkim trzeba działać szybko. (C. J.)

Dlaczego nie awansował?

Nie można zapominać o człowieku

Nazwiska Kazimierza Majchrzaka, Tadeusza Tafińskiego, Sergiusza Czerniaka, Leopolda Pięty i Henryka Czażki znane są wszystkim pracownikom Centrali Tekstylnej w Łodzi. Cała bowiem piątka to wczorajsi robotnicy fizyczni a dzisiejsi kierownicy poszczególnych odpowiedzialnych odcinków pracy w Centrali.

Razem z 20 innymi robotnikami Centrali Tekstylnej z różnych miast Polski ukończyli oni w Łodzi eksperymantalny kurs dla pracowników wysuniętych na kierownicze stanowiska. Nauka nie przychodziła łatwo. Po normalnej pracy trzeba było wieczorami dobrze napracować się nad książką. Trud opłacił się jednak.

Majchrzak z sortownika awansował po przeszkoleniu na inspektora działu kadr, T. Tafiński z robotnika murarskiego stał się pracownikiem działu inwestycji CT, S. Czerniak jest obecnie zastępcą szefa działu składnicy wyrobów lnianych a H. Czażka został starszym sprzedawcą w sklepie detalicznym Centrali. L. Pięta po ukończeniu kursu opracował 3 wnioski racjonalizatorskie, za które otrzymał premię.

Tylko Henryk Ozóg, który był jednym z najpracovitszych kursistów a ponadto redagował gazetkę kursu dotychczas nie awansował, ani też nie został przesunięty do wyższej grupy uposażeniowej. Dlaczego?

Okazuje się, że wydział, w którym pracował H. Ozóg został w międzyczasie przejęty od CT przez przedsiębiorstwo eksportowe CeTeBe. W wydziale personalnym CeTeBe ktoś tam zagubił w stosie papierków sprawę H. Ozóga, nie przejmując się tym, że robotnik ten, posiadając obecnie zdobyte na kursie kwalifikacje, powinien być odpowiednio wykorzystany. Ten błąd polityki kadr w CeTeBe musi być jak najszybciej naprawiony. (Kas)

A przede wszystkim trzeba działać szybko. (C. J.)

Uwaga
korespondenci miesięcy
»Dziennika Łódzkiego»
W środę, 9 bm. o godz. 19 odbędzie się w lokalu Redakcji, przy ul. Piotrkowskiej 96, III p.
NARADA ROBOCZA
Wszyscy korespondenci miesięcy proszeni są o punktualne przybycie.

Mały felieton

Z gatunku »uprzejma«

W PDT przy ul. Piotrkowskiej 84 jest sklep z materiałami piśmieniowymi. W tym to sklepie wyrósł „kwiatek” z gatunku „uprzejma”.

W grupie klientów stał sobie młody, bardzo skromnie ubrany człowiek, który wykorzystując chwilę ciszy, zadał ekspedientce takie pytanie:

— Czy w tych pudełkach są wieczne pióra?

Cisza trwała jeszcze kilka sekund, wreszcie padła odpowiedź:

— Tak, pióra, ale po 5 tys. zł!

Ton odpowiedzi był tego rodzaju, że tłumacząc ją na język ludzkiej uprzejmości, należy zrozumieć: pióra, ale nie dla pana.

O, piękna pani ze sklepu PDT! Między już dawno czasy, kiedy wartość człowieka mierzyło się skalą gatunku jego ubrania. Ekspedientów nowych

sklepów obowiązuje jednakowa uprzejmość wobec wszystkich klientów. Proszę pamiętać! K. S.

W środę plenum DRN Łódź-Północ

Prezydium DRN Łódź-Północ wyznaczyło na dzień 9 bm. plenarne posiedzenie Rady. Odbędzie się ono o godz. 17 w lokalu przy ul. Ciesielskiej nr 8.

Na porządku dziennym obrad znajduje się m. in. sprawozdanie sekretarza Prezydium z działalności dotychczasowych komisji DRN oraz powołanie 9 nowych komisji. Wygłoszony zostanie również referat sprawozdawczy z akcji żniwnej i omlotowej w północnej dzielnicy miasta.

Sprawa dnia

Nie budowa

lecz

b-u-d-o-w-a

Byłam na „Słubach murarskich” w „Osie”. Opuściliśmy teatr widzący wie nuci przy wyjściu — „Budujemy nowy dom...” — słowa piosenki z wodewilu. Skreśliam Piotrkowską w Andrzeja i stanęłam przed niedbalstwem budującym, ale nie budującym się domem. Sądzić by można, że wykonawcy podcieni w budynku PDT przy zbiegu ulic Daszyńskiego i Piotrkowskiej nakreślili sobie „długofalowe” zobowiązania — robić podcienie tak długo i powoli jak tylko można.

Punkt wybrany jest pierwszorzędnym. Prawie każdy przyjeżdżający do Łodzi przechodzi ul. Piotrkowską i widzieć musi, że się u nas wciąż coś robi. „Swoicie pojecha” reklama” naszych osiągnięć w dziedzinie budownictwa.

Czy nie trwa to jednak za długo? Od momentu rozpoczęcia owego podcienia powstały całe dzielnice mieszkalne w Warszawie, wyrosły w górę szeregi bloków Nowej Huty, górnicy i włókniarze meldują coraz to nowe osiągnięcia produkcyjne, a pasaż się... hu-du-je.

Dajmy nie od dziś do tego, żeby powidzenie — łódzkie tempo stało się przysłowiem dla zobrazowania pracy dobrze zorganizowanej i wykonywanej przed terminem. Wypadki, w rodzaju wyżej wymienionego, kompromitują całe miasto.

Najwyższy czas skończyć z tym, żeby czysj brak poczucia odpowiedzialności kpił sobie w samym śródmieściu Łodzi z naszych osiągnięć we wszystkich dziedzinach pracy. Na rogu ul. Piotrkowskiej i Daszyńskiego widzimy nie łódzkie tempo, ale pracę, która idzie „tempo”. (j)

Pogoda w Łodzi

W dniu 6.8. 1950 r. zanotowano: temperatura najwyższa 20,4 stopni, temperatura najniższa: 12,3 stopni. Temperatura średnia za dobę: 15,4 st. Średnia wilgotność powietrza w procentach: 72. Wiatr południowo zachodni. Średnia siła wiatru 8 m/s. W godzinach wieczornych opady deszczowe. Suma opadów od początku miesiąca 62,3 mm. Temperatura minimalna przy powierzchni ziemi 12,1 stopni.

NOTATNIK ŁÓDZKI

*** NIEZBYT KULTURALNIE** zachowują się pasażerowie wychodzący z pociągu. Tłoczą się przy budkach kontrolerów, oddając bilety, ale czy przejść tych nie jest za mało na dworcu kaliskim.

*** CHODNIK POTRZEBNY** jest choć po jednej stronie ul. Tuszyńskiej na odcinku od Trębackiej do Strycharskiej. Potrzebny jest mieszkańcom, a przede wszystkim działwie szkolnej brodzącej jesienią w błocie.

*** LATARNIE ULICZNE NA CHOJNACH** często na zmianę „odpoczywają”. Z tych, które świecą wiele też ginie wśród rozrastających się dość bujnie drzew. Czy nie ma w Łodzi kontroli oświetlenia ulic?

*** PIJACY NIE POZWALAJĄ PRZEJŚĆ** wieczorem przechodniom na ul. Nowomiejskiej i Zgierskiej (do Pl. Kościelnego). Może i Kom. MO zainteresuje się pobliskimi restauracjami i ich klientelą.

*** OKOPY W ŁODZI** są jeszcze koło ul. 1 Maja. Mieszkańcy tej okolicy chcieliby zapomnieć wreszcie o wojnie,

dzieci zaś bawić się wśród zieleni, a nie piętrzących się tam śmieci.

*** ZAGADKI NASZEGO MIASTA** (5). Czy deszcz i zimno spowodowały, że przez całą niedzielę głośniki na ul. Piotrkowskiej miały czkawkę i jakąły się?

SPOTKANIE W ŁÓDZKIM ZOO



Rys. Kaz. Grus.
— Patrzcie dziatki — na jej szyi spoczywa wasz drogi tatuś — poznaję go po jego pięknym ognie!

AGAPIT KRUZOE czyli ROBINSON KRUPKA (62)



Sala, do której weszliśmy, była urządzona z wielkim przepychem. Na ścianach wisiały kosztowne makiety i gobeliny, żyrandole były kryształowe, a krzesła (same Ludwiki) rzeźbione i złoczone. Tłusta twarz Stowina Lilchurha wykrzywiła się w szyderczym uśmiechu.

— Wpadła pani — powiedział do mojej matki. — Zmusim waszego chorożego meża do napisania tego listu. Ale maż pani znajduje się teraz w szpitalu w Bombaju czy jakichś innych Indiach. Zatonpiem jego statek, ale ponieważ jestem dobroczyńcą, zmusim do zabrania zalogi okret kupiecki, który płynął do Indii...

— Jesteście godnym przedstawicielem naszej marynarki! — powiedziała moja matka z wielką pogardą i osunęła się bezwładnie na krzesło (mawialem mówić bardzo wygodnie). Stawała się coraz bardziej blada (napierw jak papier, potem jak śnieg, aż wreszcie jak wosk) — gdy się przyglądała, jak Stowin Lilchurh liczył nasze żółte, błyszczące dukaty.

Kiedy skończył, odezwał się znowu: — A pani tutaj zostanie u nas na zawsze — i będzie nam prowadziła gospodarstwo! Tak zostałam z moją biedną matką na skalistej, samotnej wyspie. Jedyna żemsta mojej matki było, że trzy razy w tygodniu gotowała rozbójnikom pęczak na deser.

CHCESZ REGULARNIE OTRZYMYWAĆ GAZETĘ W PŁACAJ PUNKTUALNIE PRENUMERATE

W Y D A W C A:
Spółdz. Wyd. Oświat. „Czytelnik”
Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 217 82 209-02, 204-75 — Dział Sportowy 208 95, Dział Miejsk: 207 18 — Dział Oglo, szeń 123-33 — Dział Prenumerat 180 74 — Wieczorem od godziny 17.00 telefon Redakcji tylko 203-02 i Sportowy 208 95

Redakcja rekopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności

Prenumerate „Dziennika Łódzkiego” przyjmuje P P K „Ruch” nr konta PKO — VII 567

Redaktor naczelny:
ANATOL MIKIEŁKO